Nr. 36. Biała, dnia 13. grudnia 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena 40 halerzy. — — Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.

Czerwona sprawiedliwość.

„Nasz Tygodnik“ swojego czasu bardzo słusznie podniósł niesprawiedliwą uchwałę, narzuconą polskim górnikom szybu „Silesia“ przez socyalistów. Mocą tejże uchwały wylęgłej z partyjnej zawiści, mają być zaopatrzeni w węgiel tylko socyalistyczni robotnicy zorganizowani w konsumach. Zaś tem samem wykluczono z tego dobrodziejstwa robotników zorganizowanych w organizacyi chrześcijańskiej, choć ci ostatni są także prawdziwymi robotnikami i cierpią zimno tak samo jak pierwsi.

Socyaliści dostaną węgla, bo są socyalistami, zaś chrześcijańscy robotnicy nie dostaną węgla, bo jak wyjaśnia „Wyzwolenie“ Nr. 47. „Nie dostaną tylko sekciarze ks. patrona, którzy muszą chodzić co roku na rekolekcye, jak to wasz statut organizacyi robotniczych powiada“. (str. 4.) Więc te roczne rekolekcye, polecone robotnikom chrześcijańskim przez statut organizacyjny stanowią dla socyalistów kamień obrazy i widocznie są jakąś zbrodnią, skoro za to robotnik chrześcijański za karę nie będzie zaopatrzony w węgiel. Wychodzi więc na to, że socyalista-robotnik dostanie węgiel za swój socyalizm — zaś robotnik chrześcijański nie dostanie węgla za swoje katolickie przekonania i odbywanie rekolekcyj wielkanocnych w kościele! (Gdzież więc głoszona przez was wolność wyznania?!)

To oficyalne wyjaśnienie sprawy otwiera oczy nawet czerwonym robotnikom, którzy zaczynają widzieć socyalistyczną „sprawiedliwość“, urągającą najprostszym zasadom ludzkości.

Jesteśmy przekonani, że polscy górnicy, podejmując się nadprogramowej pracy dla marznącego proletaryatu robotniczego, chcieli przyjść z pomocą tam, gdzie z mrozu giną ludzkie jestestwa. Myślimy, że robotnik ma dostać węgiel nie dlatego, że jest socyalistą lub nie, tylko dlatego, że cierpi niedostatek i zimno. Socyaliści piszą w nrze 49. „Wyzwolenia“, że „ich cele są czysto ziemskie: walka z nędzą i biedą, z poniżeniem i prześladowaniem, z wyzyskiem i uciskiem“. Nie rozumiemy tedy dlaczego my robotnicy z łaski socyalistów mamy dalej mrozić siebie i nasze rodziny po domach. Nie rozumiemy dlaczego nas wykluczono od zaopatrzenia w węgiel i to tylko dzięki narzuconej socyalistycznej uchwale, która właśnie nas pcha w nędzę, biedę, wyzysk i ucisk!

A za co? za nasze katolickie rekolekcye, które się wam nie podobają! Za spełnienie obowiązku naszego katolickiego sumienia, za akt czysto li tylko ściśle religijny, odpowiadacie nam brakiem węgla i ciepła w naszych domach! I jakże wam tu wierzyć! Z jednej strony mówicie, że „religia jest sprawą prywatną każdego człowieka, jest sprawą jego serca. Religii ani narzucać ani brać człowiekowi nie można, bo to byłby gwałt. Duchowe potrzeby człowieka zaspokaja religia“. Ale znowu z drugiej strony za akt czysto religijny (rekolekcye) „zaspokajający duchowe potrzeby“ robotnika, karzecie go brakiem węgla w domu i skazujecie na dotkliwą nędzę zimowania bez opału! Nawet ślepy zobaczy to wasze jście socyalistyczne, bezczelne wdzieranie się we wnętrze sumień robotniczych i karygodne rzucanie się na wewnętrzne objawy życia religijnego wśród robotniczych mas.

Dlatego nie pomogą wasze „prawdy o socyalistach“. Nie pomoże powoływanie się na nie istniejących zresztą księży z Danii, czy Holandyi! — jakobyście wy chcieli naprawdę robotniczego dobra! Boli was to, że „Nasz Tygodnik“ zdziera wam maskę obłudy i pokazuje waszą paskudną robotę w całej swej nagości! Na naszych księży plujecie, to znowu na nich się powołujecie, bo nie wiecie ze złości co robić.

Tak robi tylko ten, co ma kołowaciznę w głowie! To wasze postępowanie socyalistyczne utwierdza nas tylko w tem, co już dawno o was myślimy! — żeście wrogami religii, którą podkopujecie, wrogami Kościoła, który prześladujecie i wrogami uczciwego robotnika, któremu za jego przywiązanie do kościoła i religii katolickiej, za jego praktyki religijne dajecie nędzę i zimno!

Jeżeli taki ma być wasz „ład“ — to wam radzimy z takim „ładem i sprawiedliwością“ udać się do Holandyi, gdzie macie rzekomo swojego ks. Dr. J. i do Danii — (może się prędzej coś w państwie Duńskiem popsuje) — ale nas zostawcie w spokoju, bo ten wasz rzekomy „ład“ sieje widoczny nieład między robotnikami.

Na końcu zapewniamy, że będziemy uważnie patrzeć na waszą „socyalistyczną sprawiedliwość“,

którą dotąd widać tylko drukowaną na papierze ale nie w życiu społecznem.

Robotnicy chrześcijańscy.

Z komorowskiego mrowiska.

Zaczynają demokraty swoją zwykłą robotę — mianowicie waśnić ludzi, oszczerstwami rzucać, bo to zwykły ich chleb.

Jakiemuś czerwonemu bazgrale w „granicach“ przywidziało się, że jest kaznodzieją i zaczyna ludzi uczyć „Ojcze nasz“. Pisze, że Tekla Waliczkówna, choć mówi codziennie „i odpuść nam nasze winy“ sama darować nie chce swej obrazy, tylko ludzi włóczy po sądach.

Ale ten sam czerwony pismak widocznie nie umie całego „Ojcze nasz“, bo zaraz przecie jest powiedziano: „i nie wódź nas na pokuszenie“. A wodzą na pokuszenie twoi „czerwoni“, którzy na dziewczynę rzucają tak wstrętne oszczerstwa, na jakie tylko czerwoni demokraci zdobyć się mogą. Chcesz nazwisko? — To ci je wypiszemy, ale cię wstyd będzie. To też twoje nauki schowaj sobie na obiad, dzieciaku, boś do nich nie dorósł.

Albo i ten Najasek. Udaje baranka, żali się, że „jak się topi, to my go kopiemy“, że wójt pijanica, a sam kiedyś tak był spity, jak nieboskie stworzenie, ani na nogach nie mógł ustać. Chcąc innych potępiać, trzeba, panie Najasku samemu być bez zarzutu.

A o twojej uczciwości przy wojsku, dużo mógłbym powiedzieć, bo wiem jak tam było z tymi butami i płaszczami jeszcze przed wojną. Nie ciągnij tedy za język, bo szkoda twojego i tak marnego honoru, którego nie naprawisz, choćbyś się sto razy we „Wyzwoleniu“ podpisał i to literami na pół strony wielkiemi, jak na tej liście inwalidów. Czy zrozumiano?

Na razie tyle bez gniewu i chęci zemsty, ale dla upamiętania.

W. Z. Komorowianin.

Odpowiedź kolejarzowi z Dziedzic.

Piszesz Szanowny korespondencie z „Wyzwolenia“, że przed wojną byłeś fanatykiem religijnym — mocno w to wierzymy — najniebezpieczniejszym wrogiem Kościoła jest zawsze fanatyk religijny. Tacy ludzie, zapatrzeni w jeden punkt, do niego wszelkimi środkami godziwymi i niegodziwymi dojść usiłują, te ich jednak zamiary nie kryją się zawsze z zamiarami Bożymi lub Kościoła. Przy pierwszym jednak lepszym zawodzie stają się tacy fanatycy religijni, fanatycznymi wrogami Kościoła. Czy pan takiemu przeobrażeniu nie uległ, nie chcę stanowczo twierdzić, choć Pańska korespondencya ocukrzona tak złośliwemi wycieczkami nietylko przeciwko ks. Mączyńskiemu, ale wogóle przeciwko duchowieństwu takie przypuszczenie w zupełności usprawiedliwia.

Nie podoba się panu, że „Nasz Tygodnik“ grzechy socyalistów wylicza — ale niech Pan będzie przekonany, że się tego nie czyni chętnie, jeżeli się do tej broni uciekamy, to tylko posługujemy się metodą socyalistów, których główna broń to kalumnie, oszczerstwa, miotane na wszystkich nie należących do ich obozu, a zwłaszcza na duchowieństwo, z tą jednak różnicą, że staramy się fakta prawdziwe a nie fałszywe przedstawiać.

Że i duchowieństwo ma swoje winy, tego nie zaprzeczamy, bo i ono składa się z ludzi wyszłych ze swojego społeczeństwa a nie z nieba, ale, że zbrodniarzy w rodzaju śp. X. Macocha jest bardzo mało, to też jest pewne, bo gdyby inaczej było, toby partya socyalistyczna nie omieszkała im zrobić reklamy światowej, jak to uczyniła z X. Macochem, któremu jeszcze dzisiaj w grobie spokoju nie daje, chociaż już odpokutował swoje winy i moralnie i fizycznie.

Robisz Pan zarzut, że potępiamy morderstwa bolszewików a zapominamy o inkwizycyi św. Mylisz się jednak, bo potępiając zbrodnie bolszewików, potępić musimy wszelkie gwałty, niesprawiedliwości przez kogo bądź popełniane.

Prawo boskie nie czyni wyjątku dla pewnych stanów, ale z drugiej strony pojęć średniowiecznych nie można mierzyć z naszemi pojęciami. Jeżeli wiek XX. osławionej kultury potępia inkwizycyę, to tem więcej musi potępić okrucieństwa bolszewików, bez względu na to, czy się to socyalistom jako ich braciom po idei podoba czy nie.

„Fanatyzm religijny“ Pana przedwojenny zniknął dlatego, że księża nie protestowali przeciwko rekwizycyi dzwonów, organów itd. natomiast ustawę mieli nazwać „świętokradztwem“. Rekwizycyę księża potępiali — nie protestowali, bo na cóżby się był ów protest przydał w państwie austryackiem, gdzie garstka żydów miała większe znaczenie niż miliony katolików dzięki temu, żeśmy zawsze wewnątrz w niezgodzie byli, że nasi katolicy religii katolickiej uczyli się w pismach żydowskich i socyalistycznych, że owieczki z pod czerwonego i liberalnego sztandaru największą radość miały, kiedy swoich pasterzy przed światem oczernić, osmarować mogły. Rząd o tem wiedział i katolików się nie bał, a co gorsza, jakby na urągowisko większe, żydowskich oficerów wysyłał tu na rekwizycyę dzwonów.

Piszesz korespondencie, że Pan Jezus był bolszewikiem a nawet więcej niż bolszewikiem, rozdzielając 5 chleba i 2 ryby między głodne rzesze, radzę tutaj tobie nie zapuszczać się w tłómaczenie odnośnego ustępu Pism św. nie mając należytego wykształcenia, niech szewc, powtarzając tesame uwagi Pańskie, pozostanie przy kopycie, krawiec przy igle, a kolejarz przy swoim fachu — bo inaczej sfuszerują dzieło zupełnie tak, jak to Pan uczynił, porównując Pana Jezusa-Boga i człowieka z tymi łotrami i najzacieklejszymi wrogami Kościoła i ludzi, bandytami i mordercami.

Zarzucasz ks. Mączyńskiemu, że jest „przeznaczony przez kapitalistów na pożarcie socyalizmu“, tak powtarzasz, bo tak ci kazał myśleć Gross, Daszyński i twoja szmatka „Wyzwolenie“. Otóż wiedz o tem, że nie kapitalizm ale jego posłannictwo kapłańskie wyznaczyło mu tę zaszczytną rolę — nie byłby chyba kapłanem katolickim, gdyby obojętnie patrzał na socyalizm, który pod pretekstem opieki nad robotnikami — ich pod swoim sztandarem gromadzi, aby na dyktat żydowsko-masoński w stosownej chwili na Kościół — prawa boskie uderzyć — i „nowy ład stworzyć“, gdzie już Boga nie będzie, gdzie już żadnymi przykazaniami się krępować nie będzie potrzeba jak w bolszewickiej Rosyi.

Powiadasz, że „gdyby Chrystus zstąpił na ziemię, toby go kler żywcem spalił, jak to zrobił księdzu Janowi Husowi“. Tego się nie obawiaj, bo Chrystusa kler kocha, przy Nim stoi, Jego się nie wstydzi, chociaż dla niego przez was braci czerwonych dużo cierpi a nie jeden i ginie z rąk waszych pobratymów. ale to jest pewne, że z waszym antychrystem, któremu służycie, walczyć będzie, bo mu sumienie — bo mu Bóg nakazuje, nie dlatego, że się głosicie obrońcami robotnika, który klerowi jest bardzo drogi, bo z robotnika w przeważnej części kler pochodzi — ale dlatego, że socyalizm jest największym wrogiem Kościoła i Boga.

Fabrykant — a robotnik fabryczny.

Szanowni Polacy-robotnicy.

Chciałbym Wam powiedzieć parę słów o stosunku Waszym do fabrykanta — raczej chciałbym Wam dać kilka wskazówek, jak możnaby uregulować jedną z najtrudniejszych spraw w społeczeństwie — mianowicie aby z jednej strony przedsiębiorstwa na ziemiach polskich się rozwijały, aby tempo naszego życia przemysłowego przybrało na szybkości, aby syreny w tych przedsiębiorstwach, zwłaszcza polskich swobodnie i głośno zaświstały — z drugiej strony chciałbym, aby robotnik odczuł w tem wolnem państwie, że rządy tego państwa zwróciły baczną uwagę na interes robotnika, aby płaca za jego pracę była słuszna i dostateczna, aby dola robotnicza była nietylko znośna, ale spokojna, szczęśliwa.

Nad interesem i fabrykanta i robotnika fabrycznego powinien stać interes wyższy, bo interes całego narodu — mianowicie dobrobyt narodowy.

Wykazała już to historya, że, choćby dane przedsiębiorstwo np. fabrykę oddano na własność robotnikom, choćby nie było właściciela fabryki — tylko Wydział robotniczy, wybrany przez robotników, którył fabryką zarządzał, to takie przedsiębiorstwo — jak się już o tem i Oven przekonał stosunkowo w krótkim czasie — zaczęłoby upadać. Chcąc bowiem zaprowadzić zniesienie własności fabrycznej i przekazać fabryki samym robotnikom, trzebaby do Wydziału robotniczego wybrać ludzi — aniołów, którzyby uczciwie i rozumnie prowadzili przedsiębiorstwo li tylko w interesie robotników; zaś o taki Wydział trudno, bo w tym wypadku trzebaby przeobrazić samą duszę — raczej naturę ludzką, w której tkwi brutalny a samolubny popęd ku bogaceniu samego siebie.

Ale Szanowni Polacy-robotnicy są formy płacy za pracę, które mogłyby ulżyć robotnikowi w jego położeniu, aby tak na prosty chłopski rozum rzecz biorąc — bez rozumowań socyalistycznych — mogły i przedsiębiorstwa fabryczne kwitnąć — to leży w interesie narodowym — i aby robotnik odczuł to, że szanuje się jego godność obywatela i że jego płaca za pracę jest słuszną i sprawiedliwą, — to jest, aby robotnik fabryczny mógł odpowiednio mieszkać, odżywiać się, spoczywać, kształcić siebie i swoje dzieci itd.

Jedną z tych form to jest dopuszczenie robotnika do udziału w zyskach przedsiębiorstwa t. zn. że robotnik pobierałby swoją stałą płacę, a oprócz tego byłby dopuszczony do udziału w czystych dochodach fabryki, tak, że jego płaca zawszeby się podnosiła w miarę wzrostu zysków przedsiębiorstwa Po obliczeniu rocznych zysków przedsiębiorstwo mogłoby zatem część zysków rozdzielić między robotników według lat pracy, według uzdolnienia fachowego, według większej pilności w pracy.

Ten sposób postępowania jest dość trudny do przeprowadzenia, bo fabrykanci zasadniczo się mu sprzeciwiają, bo nieraz naprawdę niema zysków w przedsiębiorstwie. Zachodzi to wtenczas, gdy fabrykant wydaje dużo na reklamę, gdy sprzedaje wytwory za tanio, aby zdobywać coraz to więcej odbiorców i pobijać przez to inne przedsiębiorstwa. Ale znowu inne lata produkcyi opłaciłyby się robotnikom, którzyby tę sprawę zrozumieli.

Nadto do kontroli zysków fabrykanta trzebaby, aby organizacye robotnicze wybrały sobie osoby godne zaufania — o takie zawsze trudno i odpowiednio fachowo wyrobione; nadto ten sposób postępowania byłby łatwiejszym do przeprowadzenia w tem społeczeństwie, gdzie robotnicy są dość wysoko oświeceni i gdzie robotnicy zdają sobie dobrze sprawę z interesów gospodarczych w danem społeczeństwie. C. d. n.

Tajemnice żydowskie.

(Ciąg dalszy).

II. Ilość, rozmieszczenie i rodzaje żydów.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że żydzi nie lubią, aby ich rachowano, a nawet mają w tem jakiś widoczny przesąd. Zdaje im się, że gdyby się policzyli lub dali zliczyć, toby ich zaraz ubyło. Korzystają z tego swawolni chłopcy i kiedy zobaczą wóz naładowany żydami, udają. że ich liczą, przez co wprawiają żydów w niedobry humor.

Ten wstręt żydów do konskrypcyi pochodzi raczej z tego, że żydzi nie czują się nigdzie pożądanymi gośćmi i wolą, aby uważano ich za mniej licznych, niż są w istocie. W każdym razie trudno brać na seryo tę skromność żydów i należy ich koniecznie zliczyć, choćby tylko w przybliżeniu. Otóż trzymając się wydanej przed kilku laty we Wiedniu przez prof. Hickmanna mapy statystycznej, na której uwidoczniona jest ilość i rozmieszczenie żydów, jest ich na całej kuli ziemskiej przeszło 7 milionów. Według obliczeń wiedeńskich antysemitów, które zdają się być dokładniejsze, jest dziś żydów na świecie 8 do 12 milionów. Jestto najwyższa cyfra, do jakiej ilość żydów kiedykolwiek doszła. Ile razy żydzi przekraczali tę cyfrę, tyle razy Opatrzność zsyłała na nich różne klęski, które znaczną część żydów pochłaniały. Temu należy przypisać, że żydzi pomimo, iż już tak dawno istnieją i są mrożliwi, jak mało które plemię, jednak nie zalali dotąd na dłuższy czas żadnego kraju.

Z tych ośmiu czy dwunastu milionów żydów żyjących na ziemi przypada na Europę sześć do siedmiu milionów, a na inne części świata reszta, stosunkowo niewielka. W Europie zaś więcej niż połowa żydów przypada na Polskę szczególnie na Galicyę i na Zabór rosyjski.

W państwie austryacko-węgierskiem mieszka dwa miliony żydów, z czego znowu około milion przypada na Galicyę, a drugi milion jest rozprószony po całem państwie, z wyjątkiem chyba Tyrolu, gdzie żydów niema. W Galicyi jest więc co siódmy człowiek żyd.

W Polsce usadowili się żydzi głównie po miastach i miasteczkach; w Królestwie polskiem nie wolno im nawet gdzieindziej się osiedlać. Szczególnie miasta galicyjskie obfitują w żydów. We Lwowie, Krakowie i Przemyślu stanowią oni około trzecią część ludności; w Tarnowie, Rzeszowie, Stryju, Tarnopolu, Kołomyi są w znacznej większości. Brody, Chrzanów są prawie całkiem żydowskie.

W mniejszych miasteczkach galicyjskich z wyjątkiem jednego Żywca znajdujemy z reguły dwie trzecie części żydów i to zwyczajnie w śródmieściu. Już jest ich sporo także po wsiach galicyjskich i po dworach jako „dżedżyców" szczególnie we wschodniej Galicyi. Co gorsza, mnożą się nadzwyczaj szybko z każdym rokiem, a nadto uciekają do Galicyi szczególnie z Rosyi, ile razy tam zacznie ich rząd prześladować. C. d. n.

Kto sieje wiatr — zbiera burzę.

Socyaliści umią rozdrażnić lud, umią rozpętać niższe namiętności człowieka, ale często nie potrafią już rozpętanych żądz tłumu powstrzymać. Tak się też stało z manifestacyą, którą P. P. S. urządziła w Warszawie w piątek 28. listopada. Skończyła się ona bijatyką komunistów ze socyalistami, połamaniem sztandarów oraz porwaniem i poturbowaniem przez komunistów prezesa Rady robotniczej p. Jaworowskiego.

O awanturze tej donoszą pisma warszawskie: Po szeregu przemówień, około godz. 3 uszykował się pochód, który ze śpiewem pieśni rewolucyjnych ruszył Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, skręcając następnie w Aleje Jerozolimskie.

Przed domem, gdzie się mieści komitet P. P. S., organizatorzy manifestanci chcieli pochód zatrzymać, aby po wygłoszeniu paru przemówień rozwiązać go.

Lecz z tłumu zaczęły się nieść okrzyki: „Cóż to mamy bezcelowo po deszczu spacerować?" „na Mokotów", „żądać wypuszczenia politycznych" itd. — i pochód, nie zatrzymując się, ruszył dalej.

Na rogu Marszałkowskiej komuniści i część bardziej opozycyjnych robotników zaczęła żądać, by pochód skręcił w stronę Mokotowa i szedł pod więzienie, z żądaniem wypuszczenia więźniów. Przywódcy zaś P. P. S. chcieli skierować pochód w stronę ogrodu Saskiego, dokąd zwróciła się część robotników.

Na tle sporów o dalszą marszrutę doszło do czynnych zatargów i bijatyki pomiędzy komunistami a socyalistami, w trakcie których szereg sztandarów połamano i porwano na strzępy.

Po chwili część pochodu ruszyła Marszałkowską w stronę Mokotowa, przyczem na czele pochodu znalazł się p. Jaworowski, porwany z tłumu przez komunistów i prowadzony przez paru robotników pod rękę z okrzykami: „Wyprowadziłeś nas na ulicę, to prowadź nas dalej! Na latarnię z nim, powiesić go! Zdrajcy!"

Po dojściu do końca Marszałkowskiej tłum zatrzymał się przed domem Nr. 25. i zaczął wiecować nad tem, co dalej robić. P. Jaworowski, któremu, przy pomocy jakiegoś przygodnego komisarza policyi udało się odzyskać swobodę ruchów, próbował przemawiać do tłumu z jakiegoś wozu, lecz tłum nie dał mu dojść do głosu, ściągnął go natychmiast wśród wrogich okrzyków z mównicy i zlekka poturbował.

Ponieważ sytuacya dla pepesowców stawała się z każdą chwilą krytyczniejsza — Jaworowski salwował się ucieczką, wbiegł on przytem na dziedziniec domu nr. 25 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie ukrył się — jak twierdzi „Gaz. Poranna" — w pewnej ubikacyi.

Grupa wiernych mu towarzyszów pobiegła za nim, zamykając furtkę i odcinając w ten sposób drogę nacierającym komunistom, którzy przypuścili szturm generalny, wybijając szyby w bramie.

Według świadectwa uczestników demonstracyi w akcyi „zbrojnej" przeciwko Jaworowskiemu brali udział nie komuniści, lecz część demonstrantów, którym sprzykrzyło się, że ich tak długo włóczono po błocie i deszczu, narażając na niszczenie tak drogiego dziś ubrania i obuwia.

Wśród niezadowolonych, którzy się rzucili na tow. Jaworowskiego rozlegały się okrzyki: — „Co mamy iść złodziei z więzienia uwalniać? Precz z socyalistami! To oni są winni, że kartofle wymarzły i że chleba nie mamy! To strajki temu winne! Precz z nimi!"

W czasie, gdy tłum oblegał bramę, bronioną wraz z przejściami bocznemi przez pepesowców, p. Jaworowskiemu, dzięki temu, że dom nr. 25 okazał się przechodnim, udało się ujść z pułapki, tłum zaś wobec nastania już ciemności, powoli zaczął się wśród przekleństw i złorzeczeń rozchodzić.

Myśli filozofa pająka wyzwoleńca.

Jaśnie Wielmożny Jegomość pan Lucyper z domu Boga Wszechmocnego, zaślubiwszy Jejmość pannę Pychę, spłodzili niepotrzebnego Chciwca; ten ożeniony z Jejmość panną Zazdrością, herbu Kaina w hełmie chama, przydomku Nienawiść, doczekało się syna Podstęp, od którego naturalnie zrodzony był Fałsz. tenże Fałsz zrodził Marksa i Lasala (dwoje żydziątek), zaś Marks i Lasal zrodzili dwoje potomstwa: komunizm i czerwony socyalizm; czerwony socyalizm i komunizm zrodzili rzecz prosta anarchizm, a początkowy anarchizm zrodził dzisiejszy bolszewizm, z tych więc wyrósł teror, walka klasowa i rządy czerwonych żydów, a z tej walki klasowej i z tych rządów powstały kradzieże i mordy często niewinnych, w końcu głód i nędza.

Taki jest początek i taki jest koniec tych rzeczy, które oglądają oczy nasze w dzisiejszych czasach. — Poważne to, smutne, ale prawdziwe. Niestety wielu są, — jedni z głupoty, prowadzeni jak cielęta na rzeź, inni z wyrachowania, że w tych mętach coś skorzystają dla siebie a inni zaślepieńcy i uparci — którzy idą za tymi prądami, po tych niebezpiecznych i krętych manowcach żydowskiego umysłu i wpadają w przepaść niewiary, nędzy, prze-

kieństwa i strasznego nieszczęścia. A ci, którzy ich po tych manowcach prowadzili, śmieją się i kiwają głowami i wyją z radości, że krew chrześcijańska tak się upodliła, że teraz oni tylko będą rządzić światem, oni, którzy dziś rządzą partyją, którzy rządzą bolszewizmem. Kto ma uszy, niechaj słucha, kto ma oczy, niechaj patrzy dobrze na wszystko, kto ma rozum, niechaj to wszystko dobrze i spokojnie rozważy — a dużo się nauczy, dużo pozna i dużo zroznmie z prawd czerwonych, zrozumie, dlaczego „Wyzwolenie“ tak często pisze takie „myśli filozofa“ z pod ciemnej gwiazdy, dlaczego „Wyzwolenie“ rzuca się na księży, którzy pracują nad ludem, dlaczego rzuca się na wiarę świętą, dlaczego w całem piśmie nie znajdziesz nic o żydach, dlaczego nie znajdziesz zachęty do tego, co dobre i szlachetne, tylko nienawiść, zgrzyt zemsty, kłamstwa i oszczerstwa.

Kłamstwa „Wyzwolenia“.

Oświadczamy, że jest nieprawdą co pisze „Wyzwolenie Społeczne“ w nrze 45. z dnia 9. listopada br. jakoby p. Jan Pobożny zakazywał nam podczas strajku na kopalni w Brzeszczach wydawać bilety robotnicze.

Prawdą jest, że p. Jan Pobożny, jako urzędnik ruchu rozkazał tylko tym wydawać bilety robotnicze, którzy faktycznie są w posiadaniu legitymacyi robotniczej i to z tego powodu, że podczas strejku przyjeżdżali do Brzeszcz obcy, którzy nieprawidłowo kupowali bilety robotnicze.

Pan Jan Pobożny postępował tylko według przepisu.

Mayerówna Hermina, kasyerka kolejowa.
Kaletówna Marya, kasyerka kasy osobowej.
Jawiszowice, 13. listopada 1919.

Zeznajemy i stwierdzamy naszymi własnoręcznymi podpisami, że nieprawdziwy jest zarzut ogłoszony w nrze 45. z dnia 9. listopada br. „Wyzwolenia społecznego“, jakoby p. Jan Pobożny przez cały czas wojny sprowadzał był naczynia kuchenne i sprzedawał je robotnikom kolejowym po cenach paskarskich.

Prawdą jest, że p. Jan Pobożny na naszą prośbę przywiózł dla nas jeden jedyny raz t. j. dnia 8. II. 1919 skrzynkę blaszanego naczynia kuchennego z fabryki Emalii w Bielsku i zapłaciliśmy nie ceny paskarskie, lecz tylko zaliczkę, którą przesyłka była obciążoną; kg. tego naczynia kosztował 8·42 K.

Dodajemy, że w tym samym czasie kg. tego naczynia kosztował w spółce spożywczej w Brzeszczach 12 K, a w Kółku rolniczym w Jawiszowicach 15 K — tak, że jesteśmy p. Pobożnemu zato wdzięczni, że za jego staraniem otrzymaliśmy naczynia po 8 K 42 h.

P. Jan Pobożny nie kazał sobie ani koszta podróży zapłacić. Na podstawie tego, zarzut o cenach paskarskich jest kłamstwem i nikt nie był upoważnionym w naszym imieniu takie oszczerstwa pisać na p. Pobożnego.

Mayerówna Hermina, kasyerka kolejowa.
Kaczmarczyk Wł., *Jarzębnicki Floryan.*
Kupiłem po cenie faktury *Baranek Gabryel.*
Jawiszowice, 13. listopada 1919.

Oświadczamy, że zarzut wniesiony w nrze 45. „Wyzwolenia społecznego“, jakoby p. Jan Pobożny zachował się względem nas jak z bydłem i obdarzał nas przezwiskami, jest kłamstwem i nie pochodzi od nas. Jesteśmy oburzeni na takie nieprawdziwe i oszczercze doniesienie pod naszym adresem na naszego urzędnika którego lubimy.

Robotnicy kolejowi stacyi:
Bielenin Walenty, Kaczmarczyk Władysław, Sanok Stefan, Nikiel Jan, Adamiec Józef.
Jawiszowice, 14. listopada 1919.

Potwierdzam, że prosiłem p. Pobożnego, ażeby pojechał ze mną kupić wódkę na wesele mej córki. Znając dobrze Białą p. Pobożny zajechał ze mną i kupiliśmy demijon wódki po 54 K za liter, zarzut przeciw p. Pobożnemu we „Wyzwoleniu społecznem“ jest niesłuszny.

Juras Jan, Nr. 5.
Jawiszowice, 23. listopada 1919.

Paderewski ustąpił.

Paderewski wysłał na ręce Naczelnika Państwa pismo następującej treści:

Panie Naczelniku!

Z powodu nieprzezwyciężonych przeszkód jakie spotykam, czuję się zmuszonym do zaniechania dalszych zabiegów w celu utworzenia zwartego silnego rządu, któryby mógł w dzisiejszych warunkach pracować z istotnym dla kraju pożytkiem.

Z jednej strony stanowisko, jeśli nie wrogie, to wyraźnie niechętne, zajęte przez pewne ugrupowania sejmowe, z drugiej zaś wycofanie się w ostatniej chwili paru stronnictw, na których współudział liczyłem, utwierdzają mnie w przekonaniu, że w obecnej chwili odpowiedzialność za stworzenie rządu nie ja powinienem ponosić.

Z najgłębszym szacunkiem

Paderewski.

Rozmaitości.

Odezwa do rolników! Sklep robotniczy w Domu katolickim zakupuje wszelkie choćby w drobnych ilościach artykuły gospodarstwa wiejskiego dla swoich członków i dla kuchni ludowej, która ratuje w tych czasach nędzy i mrozu najbiedniejszych od śmierci głodowej.

Zwracamy się z gorącym apelem do zasobniejszych rolników i ziemian, aby przed tymi wesołymi świętami pamiętali o tych, co są smutni i płaczą.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

X. Wł. Mączyński.

Szlachetni Czesi. W dniu 10. bm. otrzymały tutejsze czynniki rządowe informacyę z Bogumina, że w czasie walk powstańczych na Górnym Śląsku czterej powstańcy polscy, odcięci przez Prusaków od swego oddziału, szukali schronienia na obszarze okupowanym przez wojska czeskie.

Wspomnianych powstańców polskich powlekli

Czesi do Morawskiej Ostrawy a następnie odstawili do granicy pruskiej i wydali w ręce żołdaków Hoersinga.

Niesłychany ten wypadek „braterstwa czeskiego“ jest w tej chwili przedmiotem dochodzeń ze strony polskiej. Brak wyrazów na określenie tej potwornej zbrodni szowinizmu czeskiego.

Armia koalicyjna gotowa do pochodu przeciw Niemcom. Urząd dla spraw zagr. komunikuje, że 12.000 żołnierzy amerykańskich, znajdujących się na terenach nad Renem, zostanie użytych do podjęcia marszu przeciw Niemcom, o ile nie podpiszą dodatkowego traktatu pokojowego.

Rząd amerykański posiada dowody, że Niemcy wykorzystały odroczenie ratyfikacyjne pokoju przez senat amerykański, aby wywołać rozłam wśród koalicyi i dlatego postanowił wystąpić jak najenergiczniej przeciw Niemcom.

Wprowadzenie zegara 24 godzinnego w ruchu pocztowo telegr. Na mocy uchwały Rady ministrów wprowadzony zostanie z dniem 1. stycznia 1920 r. w służbie pocztowej i telegraficznej, tak wewnętrznej jak i w stosunku do stron, czas liczenia według zegara 24 godzinnego. Godziny od 1 popoł. do 12 w nocy oznaczać się będzie cyframi od 13 do 24.

Wielkie oszustwa węglowe w Bernie. Czeskie pisma donoszą, że w Bernie morawskiem wykryto olbrzymie nadużycia węglowe. Urzędnicy kolejowi berneńscy sprzedawali na pasek wagonami węgiel rządowy. Skarb czeski został okradziony w ten sposób na kilkaset wagonów. Aresztowano szereg miejscowych urzędników, którzy stali na czele całej afery paskarskiej.

Podobne kradzieże wykryto na innych czeskich stacyach. Urzędnicy czescy kradli na stacyach wagonami węgiel prywatny i rządowy i sprzedawali po cenach potwornych. Tacy są urzędnicy czescy!

Serum przeciw dyzentaryi wynalazł lekarz japoński Kaneszima. Dotychczas wszystkie próby dokonane przez tego uczonego z kraju kwitnącej wiśni wypadły bardzo pomyślnie. Serum to stanowi ważny krok w rozwoju medycyny.

Wyrok na niemieckiego denuncyanta. We środę zakończył się proces przeciwko Alfonsowi Szwedzińskiemu i Józ. Schwarzenzeherowi o wydanie Niemcom ks. Fr. Pruskiego (ks. Pruski został rozstrzelany przez Niemców). Sprawa zakończyła się zasądzeniem na śmierć Schwarzenzehera, a uwolnieniem Szwedzińskiego. Schwarzenzeherowi zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Nowi kardynałowie. „Reichspost“ donosi z Rzymu, że ogłoszoną już została lista siedmiu dostojników Kościoła, którzy w dniu 18. grudnia br. otrzymają kapelusz kardynalski.

Są nimi mianowicie: Patryarcha Camassei z Jerozolimy, ur. w r. 1848; tytularny arcybiskup Sdj, od lat trzech wice-kamerling Kościoła rzymskiego, przedtem papieski jałmużnik, kuzyn sekretarza stanu kard. Gasparri'ego, ur. w. r. 1846; arcybiskup Soleeville y Romero z Saragossy, ur. w r. 1843; dotychczasowy nuncyusz w Wiedniu hr. Valfre; arcybiskup Kakowski z Warszawy, ur. w r. 1863; arcybiskup gnieźnieński Dalbor, ur. w r. 1869 i książę biskup wrocławski Dr. Bertram, ur. w r. 1859.

Okręgowy Komitet plebiscytowy w Bielsku. Celem informowania ludności tak Bielska jak i okolicznych wsi śląskich w sprawach plebiscytowych zawiązany został w Bielsku Okręgowy Komitet plebiscytowy. Obejmuje on następujące gminy: Bielsko, Aleksandrowice, Bystra śl., Kamienica, Komorowice śl., Mikuszowice śl., Międzyrzecze górne, Stary Bielsk i Wapienicę.

Biuro tegoż Komitetu otwarte jest w hotelu „Kaiserhof“ na I. piętrze drzwi Nr. 4 i 5 w podz nach między 8—12 przed południem i 2—6 po południu. Nr. telefonu 24.

Miejscowy Komitet glebiscytowy dla samego Bielska znajduje się w tym samym hotelu drzwi Nr. 4 na I. piętrze.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.